

Białas, Muj Charlem (feat. Tomb)

Od zawsze chciałem tu prawdy dowieść
Mieć czarną skórę jak harleyowiec
Poważny to będzie Carter w grobie, to będzie Carter w grobie
Na rogu chłopaki grają w kości
Tylu ilu jest tu liczy na farta
Małolat coś do mnie nawija i nie siedzi mi to, jak Nicki na samplach
No to jest cypher, kości rzucone, choć wszyscy przerwali tę grę
Stawiają hajsy na Ciebie i mnie, na Ciebie ich mniej
Ty tu typie jak Jay-Z żyć chcesz, to musisz mieć zacięcie; #Whiplash
Uliczny sen spełnić jak Dipset
A nie znów czas spędzić jak zwykle
Zjadam na wolno i hajsy tulę
Cała Maffija i kłamki w górę
Nigdy nie myślę się, jestem królem!
Jedyny błąd mój to ten w tytule
Dawaj no przyjeb się o to chłopczyku
Tylko tak możesz ze mną walczyć o tytuł
Twój rap to dziecko, bo nie robi kwitu
I do tego błądzi, bo nie ma rodziców
Patrz jak nawijam i pal THC
To gówno czarne, jak handel crackiem
Wychodzę nocą na miasto z bratem
On Cię odjebię, jak ja Cię nie trafię
Zabiją mnie dziś czy jutro, wszystko jedno, mam to gdzieś
Albo nie, niech dopadną mnie w studio, umrę za majkiem jak Malcolm X
Olejmy temat, bo luz mam dzisiaj - gibon palony jest, butla pita
Znów się o hajs jakaś kur* pyta
Butelką w łeb i ulga życia
Ja i Ty to inny świat jak Crips i Bloods, więc milcz i patrz
Powiem Ci jak wyjść z tych bram
I niszczyć strach i być kimś jak Beezy

Jesteśmy ponad tym, życie ucieka co chwilę
Szanse maleją, gdy bez przerwy rosną promile
Zamieniam słowo w czyn, odmulam myśli czarne
Zamieniam getto w rym, to mój pier* Harlem
/2x

Wokół są same tu dobre wariaty
W kredo materiał, a bombę wypłaci
Każdy, kto może to goni tematy
Przecież te życie, to ciągle wagary
Jeśli już w ogóle ktoś chodzi do pracy
Rzekę ma hajsu, bo robi se wały
Inni się patrzą, jak co to jest dla nich
Dalej spokojnie se sączą z oazy
Każdy żyje Carpe Diem,
Każdy żyje Panta Rhei
A z filozofii to łyknęli może tyle, że tu może znają "baba z wozu koniom lżej"
Pięć dni w tygodniu Hipotermia Zeusa
Potem się zmienia, no bo weekendy z gorączką
Kiedy na sklep nasza ekipa rusza
No to nikt nie wie kur* ile to wyniosło
Kupiłeś sobie nowe buty not o podeptane
Wszyscy depczą Ci po piętach, to jest pojebane
Mama mi mówiła: "Rusz się chłopie, bo zostaniesz"
Teraz na mnie patrzy, siedzę trochę bloków dalej
Tu wszystko się zmienia i nic,
Co z tego, że JD masz pić?
Już idziesz pod kreski i dynks albo dajesz
Co to jest pesel i PIT? – żartowałem!
Chciałbym tu mieć jak Santana bandanę
I jakby ktoś miał za banana to gunem
A jakby jak zawsze gdzieś znalazł się frajer

To odjechać sędzię i miałbym po sprawie
Każdy już chce se zrobić bajkę
Chodź to nie Ken z różowym wdziakiem
Tu coś Ci się pier* zawsze
To mój pierdolony Harlem

Jesteśmy ponad tym, życie ucieka co chwilę
Szanse maleją, gdy bez przerwy rosną promile
Zamieniam słowo w czyn, odmulam myśli czarne
Zamieniam getto w rym, to mój pier* Harlem
/2x